

(II Tempo - A.Austini) Nie zmieniają zdania. Obydwie strony uważają swoje racje za słuszne. Jeśli jednak trzecia strona (zainteresowani) nie zrobi kroku do przodu, wówczas dwie pierwsze będą musiały znaleźć sposób, aby żyć dalej w harmonii.

Tym duetem są Benatia i Roma, którzy zatrzymali się przy swoim miesiąc temu. Marokańczyk czuje się "oszukany" podwyżką kontraktu, którą zaproponował jemu klub - zwiększenie aktualnych zarobków z 1,55 mln euro do 1,90 mln plus 700 tysięcy bonusów - gdyż, jego zdaniem, spełnia obietnic, jakie otrzymał od kierownictwa po poprzednim sezonie. Klub z kolei uważa ofertę za zgodną z parametrami klubu. Trzecią stroną jest Manchester City, który przekonał gracza, kładąc na stole 4 mln euro netto i perspektywę miejsca w pierwszym składzie w zespole mającym zamiar walczyć o wygraną Ligi Mistrzów. W międzyczasie jednak Anglicy (nie mówiąc o innych klubach) nie zbliżyli się nawet do zaproponowania Romie pieniędzy za kartę, które wstrząsnęłyby Trigorią: 35-40 mln, dużo, aby rozpocząć negocjacje.

Z takimi obietnicami, Benatia czuje się uwięziony. Nie wypowiada się już publicznie, za wyjątkiem osobistych tweetów, jak wczoraj o Ramadanie, zastanawiając się nad nową strategią i starając się korzystać ze słońca Maroko. Swoim przyjaciołom powiedział na dodatek, że jest gotowy odrzucić powołanie na amerykańskie tourne. "Groźba" Benatiinei doszła jeszcze jednak do Trigorii i być może pozostaje myślenie, że jest to chwila gniewu. Aby sprawdzić stan jego umysłu, trzeba poczekać do 15 lipca, zgrupowania, na którym Mehdi znajdzie się wśród kolegów z zespołu i przy Garcii. Trener jest oczywiście zmartwiony, w zeszłym tygodniu podarował obrońcy ważną rolę na boisku i w szatni. Był trzecim kapitanem po Tottim i De Rossim. Rudi rozmawiał z nim przed wakacjami, wysłuchał jego racji i poprosił, aby oszczędził publicznych wypowiedzi. Jednak w kwestie ekonomiczne nie może ingerować. Wiedząc, że nie wpłynęły satysfakcjonujące oferty, Garcia ma nadzieję na porozumienie między klubem i obrońcą. Potem, jeśli będzie konieczne, wybierze razem z Sabatinim jego następcę.

Autor: abruzzi